



Nowe Sukiennice zachwycają

Zmieniło się wszystko

tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Gdyby zapytać przyszłe młode pary, z czym kojarzy się im zbliżający się ślub, odpowiedź (w większości przypadków) byłaby długą listą spraw, które trzeba szybko załatwić: uszyciem pięknej sukni, rezerwacją sali weselnej, zespołu muzycznego, wyborem menu, opanowaniem kroków „pierwszego tańca”... Choć to wszystko jest dobre i piękne, są osoby, które nie chcą, by pośpiech i niezliczona liczba drobiazgów przesłoniły to, co jest najważniejsze, a chwila przyjęcia sakramentu małżeństwa kojarzy się im z pieszą pielgrzymką na Jasną Górę. Z miejscem, które nazywają swoją życiową ostoją. W drodze się poznali, pielgrzymując do Częstochowy, umacniali swoją miłość, niektórzy nawet wyruszyli do Maryi w podróż poślubną i co roku chcą Jej dziękować za to, że połączyła ich serca. Podczas rozmów z pielgrzymkowymi małżeństwami uderza ich niezachwiana pewnością, że wszystko, co dzieje się w ich życiu, jest wolą Bożą, a każda podejmowana przez nich decyzja jest dobra, bo długo się w tej intencji modlili. Może pod wpływem tych świadectw ktoś z naszych Czytelników postanowi – już za kilka dni lub za rok – wyruszyć na Jasną Górę, a do plecaka – oprócz butów pielgrzymka – spakuje też ślubny strój? Więcej na s. IV-V.



GRZEGORZ KOZANEWICZ

**We wrześniu
zwiedzający wejdą
do odnowionych
gruntownie Sukiennic.
Będzie co oglądać!**

Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku Muzeum Narodowego w Sukiennicach, gdzie wystawia się kształtujące wyobraźnię Polaków słynne obrazy, m.in. Matejki, Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Michałowskiego, Malczewskiego i Rodakowskiego, była nieczynna od 31 sierpnia 2006 r. Dzieła sztuki pojechały w większości do Niepołomic, a tu rozpoczął się wielki remont. Kuto, wiercono, tynkowano, malowano. Wywieziono 120 t gruzu, położono 2,5 tys. mkw. podłóg, 4 km instalacji elektrycznych, 3 km rur.

Wymieniono 30 t konstrukcji stalowych i wstawiono 25 t różnych urządzeń oraz 100 mkw. świetlików. To rzeczywiście „Nowe Sukiennice”, jak określono projekt remontu.

– Zmieniło się tu wszystko, choć na pierwszy rzut oka wszystko pozostało tak samo. Bryła budynku nie uległa zmianie. Udało nam się jednak wewnątrz wygospodarować 1000 mkw. nowej powierzchni, m.in. na magazyny i salę multimedialną, udostępnimy zwiedzającym kawiarnię i tarasy widokowe. Powstało muzeum XXI wieku – powiedziała 24 lipca Zofia Gołubiew, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, w trakcie pierwszej poremontowej prezentacji galerii.

Ekspozycja 195 obrazów i 19 rzeźb została zaaranżowana na nowo przez Barbarę Cieciorę-Czwrónóg i Aleksandrę Krypczyk. – Staraliśmy się

przywrócić galerii atmosferę XIX w., a zarazem uczynić ekspozycję bardziej przejrzystą – mówi Janusz Czop, generalny konserwator Muzeum Narodowego, koordynujący projekt „Nowe Sukiennice”. Zwiedzający będą oglądali dzieła sztuki w czterech oddzielnych i klimatyzowanych salach, mających nowe nazwy, wzięte od nazwisk malarzy: Bacciarellego, Michałowskiego, Siemiradzkiego, Chełmońskiego. Obrazy są te same, ale ułożono je inaczej. W Sali Siemiradzkiego na centralnym miejscu znalazły się np. „Pochodnie Nerona” tego malarza, które dały początek galerii w Sukiennicach. Znajdujący się tam dotąd „Hołd pruski” Matejki zawisnie po powrocie do galerii w 2012 r. na ścianie bocznej. Do tego czasu zastąpi go tu wypożyczony z Warszawy „Rejtan” Matejki.

– Powstało muzeum XXI w.
– powiedziała Zofia Gołubiew, dyrektor Muzeum Narodowego

Bogdan Gancarz

Nadmorski sukces Szymona

PODHALE–BAŁTYK. W prestiżowych regatach Optimist „Puchar Trenerów” w Gdyni Szymon Urzędowski z Klubu Sportowego Wiaterni (pisaliśmy o nim w krakowskim „Gościu” nr 27/2010) zajął II miejsce, pokonując 190 zawodników z całej Polski. Jak mówi Piotr Urzędowski, trener Wiaternych i jednocześnie tata Szymona, sukces chłopaka jest bardzo ważny. – Tak duża liczba zawodników z całego kraju, z bardzo dobrych klubów, dodaje temu wynikowi szczególnej wartości – podkreśla Piotr Urzędowski. Grupa młodych żeglarzy, wspierana przez sponsora – Zespół Elektrowni Wodnych w Niedzicy oraz program NIVEA Błękitne Żagle – przez kilka tygodni trenowała na morskich wodach Zatoki Puckiej. **ig**



PIOTR URZĘDOWSKI

Szymon Urzędowski dumnie dzierży w rękach puchar dla jednego z najlepszych zawodników w Polsce

Wychowawca wielu pokoleń

KRAKÓW. W Krakowie w wieku 92 lat zmarł ks. inf. Jan Kościółek, proboszcz parafii Mariackiej w latach 1983–95. Pogrzeb odbył się 22 lipca w bazylice Mariackiej. Mszę św. pogrzebową koncelebrowało wielu biskupów z całej Polski oraz ponad 130 kapłanów. Obecni byli kardynałowie Stanisław Dziwisz i Franciszek Macharski oraz arcybiskup Stanisław Nowak z Częstochowy. Ks. infułat Kościółek był przez 13

lat ojcem duchowym w krakowskim seminarium, a później wieloletnim spowiednikiem kleryków. Ci, którzy się z nim zetknęli w seminarium, cenili go za głębię ducha, mądre wskazania, pomagające w rozwoju duchowym, oraz subtelność i umiejętność wczuwania się w problemy penitenta. Zmarły był także proboszczem w krakowskiej parafii św. Floriana i w Niegowici. **io**



KAROL ZIELIŃSKI

Trumna z ciałem ks. inf. Jana Kościółka została złożona w podziemiach bazyliki Mariackiej

Modlitwą w dopalacze

NOWY TARG. Kilkaset osób przeszło ulicami Nowego Targu w marszu przeciwko handlowi dopalaczami. Uczestnicy modlili się przed punktami z ich sprzedażą, nieśli również kilka transparentów. Na jednym z nich widniał napis: „Płaczysz, żeby odlecieć? Kupujesz bilet w jedną stronę”. Marsz poprzedziła Msza św. – Problem z dopalaczami to kolejny dowód na to, że kiedy wolność stawiamy na piedestale, nic dobrego

z tego nie wychodzi. Człowiek zagłusza swoje sumienie – mówił ks. Marian Wanat. Mieszkańcy przeszli przez Rynek, zatrzymali się przed sklepami, gdzie sprzedawane są dopalacze. Marsz zakończył się przed kościołem pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tam uczestnicy podpisali się pod petycją o zaostrzenie przepisów, tak by uniemożliwić handel dopalaczami. **ig**



PIOTR RAŃSKI-PAWLIK

Uczestnicy marszu przechodzą przez centrum stolicy Podhala

Muzyczna uczta

ZAKOPANE, TYNIEC. Międzynarodowy Festiwal Organowy, świętujący w tym roku swoje 10-lecie, znów gości w stolicy polskich Tatr wirtuozów organów z całego świata. Najbliższe koncerty odbędą się 6 i 8 sierpnia. W piątek w Sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach o godz. 20 wystąpią W. Szymański (organy, Katowice) i E. Towarnicka (sopran, Kraków). W niedzielę o godz. 20 w kościele Najświętszej Rodziny na Krupówkach wystąpią H. Kobayashi (organy, Japonia) oraz Kwartet Wokalny Capelli Cracoviensis.

Z kolei w ramach Benedyktynskiego Lata Muzycznego zapraszamy do udziału w koncercie zespołu Barock Tune, który wystąpi w niedzielę 8 sierpnia o godz. 16.15 w opactwie oo. benedyktynów w Tyńcu. Członkowie zespołu są pracownikami Akademii Muzycznej w Krakowie. Kilka razy uczestniczyli już w Tynieckich Recitalach Organowych, brali udział w krakowskiej Podgórskiej Jesieni Muzycznej oraz podczas XXIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyka w Starym Krakowie. 8 sierpnia w tyńieckim opactwie zostanie też otwarta wystawa rzeźb Antoniego Rząsy. **mf**

Uwaga na oszustów!

ARCHIDIECEZJA. Caritas nie prowadzi zbiórki pieniędzy na „talerz zupy dla biednych dzieci na Podlasiu”. Ogłoszenia o zbiórce, które pojawiły się w internecie, są oszustwem, a podany numer konta nie jest numerem konta krakowskiej Caritas. Wszystkie prowadzone przez Caritas akcje

opisane są na stronie internetowej www.krakow.caritas.pl. Krakowska Caritas bardzo prosi darczyńców o sprawdzanie numeru konta przed dokonaniem przelewu, aby ofiarowana pomoc trafiała do potrzebujących. W najbliższym czasie wyśle do wszystkich parafii druki przelewów. **ah**

KONKURS WAKACYJNY

Dzień Pański? Jesteśmy razem!

kupon nr:

5



www.goscmedzielny.pl/konkurs

GOSĆ KRAKOWSKI

krakow@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Może to twoja duchowa droga?

Nie tylko dla orłów

O Szkole Modlitwy Jana Pawła II nie dowiemy się z wielkoformatowych billboardów na mieście. Niektórzy mówią, że... **brak dobrej reklamy jest jej największą wadą.**

Szkoła Modlitwy, działająca przy Centrum Jana Pawła II, jest skierowana do ludzi dorosłych, którzy chcą formować się wewnętrznie. – W jej ramach chcemy pokazać podstawowe formy modlitwy ludzi wierzących, takie jak: Różaniec, adoracja, liturgia godzin, medytacja nad Biblią. Dla naszego papieża były to główne sposoby kontaktu z Bogiem. Co więcej, sługa Boży Jan Paweł II tchnął w nie nowego ducha i sam się nimi karmił – wyjaśnia ks. dr Stanisław Szczepaniec, twórca Szkoły Modlitwy i autor tekstów formacyjnych.

Na drodze duchowego wzrastania przewodnikiem w szkole będzie Jan Paweł II, a konkretnie wybór tekstów z jego encyklik i innych ważnych dokumentów. Szkoła Modlitwy ma swoją specyfikę. Mało w niej spotkań, za to więcej indywidualnej pracy na podstawie przygotowanych materiałów, które zawierają modlitwy, rozważania oraz teksty biblijne i papieskie. Każdy pracuje sam, w zależności od tego, ile ma czasu



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

na medytację. To może niektórym ludziom sprawić największą trudność, bo wymaga samozaparcia i systematyczności.

Czas formacji zaczyna się zawsze od Adwentu, czyli od początku nowego roku liturgicznego. Szkoła Modlitwy jest tak pomyślana, aby w ciągu 3 lat wejść w głębszą relację z poszczególnymi Osobami Bożymi.

– Pierwszy rok poświęcony jest Duchowi Świętemu i odkryciu specyfiki Jego działania. Uczestnicy wchodzą na głębiej modlitwy różańcowej i kontemplacyjnej. Rekolekcje w ciągu pierwszego roku formacji koncentrują się na bierzmowaniu i są syntezą wszystkich tematów, które w ciągu roku zmierzają do tego, żeby wejść w głębszą

relację z Duchem Świętym. To wszystko ma prowadzić do odkrycia, jak żyć bierzmowaniem w dorosłym życiu – wyjaśnia ks. dr Stanisław Szczepaniec.

Drugi rok wprowadza w bliską relację z Jezusem. W materiałach formacyjnych znajduje się m.in. nauczanie naszego papieża o obłubieńczej relacji człowieka z Chrystusem. Ten rok uczy modlitwy liturgią godzin i tego, jak przez nią uświęcać przeżywany czas. Tematyka rekolekcji nawiązuje do różnych powołań życiowych, związanych z zawodem, ale i z posługą człowieka świeckiego we wspólnocie Kościoła.

Warto rozwijać się duchowo i wziąć udział w tych rekolekcjach

Trzeci rok jest powrotem do chrztu. Ci, którzy dojdą do tego etapu, na nowo stawiają sobie pytanie, co znaczy być dzieckiem Bożym i pełnić wolę Ojca.

Po trzech latach formacji odbywa się – w uroczystość zesłania Ducha Świętego – obrzęd błogosławieństwa do służenia Bogu i ludziom tym darem, jaki każdy od Niego otrzymał i rozemniął w sobie.

Patrząc na ten ambitny program, można mieć wrażenie, że to szkoła tylko dla duchowych orłów. Ale przecież Bóg każdego stworzył do wysokich duchowych lotów. Ciebie też!

Ks. Ireneusz Okarmus

■ R E K L A M A ■

ZESPÓŁ SPORTOWO-REKREACYJNY
Fundacji im. Ks. Siemaszki w Piekarach

Zespół Sportowo-Rekreacyjny
Fundacja im. ks. Siemaszki
Piekary 2 32-060 Liszki
tel./fax 012 280 71 33
plywalnia@vp.pl
blisko Centrum Krakowa

www.fund.pl

- basen wraz z atrakcjami wodnymi
- sauna sucha i parowa
- siłownia
- gabinet masażu
- hala sportowa
- baza noclegowa

Rekolekcje w ramach Szkoły Modlitwy Jana Pawła II

12–14 SIERPNIA – Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach – rozpoczęcie Eucharystią z nauką rekolekcyjną o godz. 18 w bazylice, po niej spotkanie w kaplicy św. Faustyny.

20–22 SIERPNIA – Ośrodek Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Rabie Wyżnej – program w dniu rozpoczęcia: godz. 18 kolacja, godz. 19 – modlitwa, godz. – 20 Eucharystia.

Koszt: 90 zł + modlitewnik.

Zgłoszenia: Centrum Jana Pawła II, ul. Kanoniczna 18, 31-002 Kraków, tel. (12) 429 64 71, e-mail: centrum@janpawel2.pl.

Ślub, śniadanie i w



ARCHIWUM RODZINNE

PIELGRZYMKOWA MIŁOŚĆ.

– Pierwszy raz zobaczyłam Jurka 10 lat temu, w drodze na Jasną Górę. W kościele, po Komunii św. na pielgrzymkowej Mszy, długo klęczał i modlił się. Pomyślałam, że to musi być po prostu dobry człowiek, skoro jest taki otwarty na Boga – wspomina Iza. Trzy lata później odbył się ich ślub.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Nie od razu miałam okazję z nim porozmawiać, a poza tym nic o nim nie wiedziałam. Myślałam, że przecież może tu być ze swoją dziewczyną. Dopiero po kilku dniach się spotkałiśmy. Pamiętam jego słowa, że idzie do Maryi, prosząc o rozeznanie swego powołania. Właśnie kończył studia i miał podjąć ważne decyzje życiowe, dotyczące dalszych studiów – mówi Izabela. – Nasze małżeństwo jest bardzo szczęśliwe. Tak wspianego męża otrzymałam w darze od Boga. Co roku idziemy do Częstochowy, aby podziękować Mu za to, że nas połączył i prosić o łaski.

Wędrówka łączy serca

Piesze pielgrzymki, podążające w letnie miesiące do Częstochowy z różnych stron Polski,

połączyły wiele serc trwałym węzłem sakramentalnej miłości.

Trudno byłoby zliczyć wszystkich, którzy na pątniczym szlaku poznali swoją przyszłą żonę czy męża. Nikt nie prowadzi też dokładnych statystyk, ile par narzeczeńskich zdecydowało się wziąć ślub w trakcie pielgrzymki. W 30-letniej historii krakowskiej wędrówki na Jasną Górę największej takich małżeństw zawierano w latach 80. ub.w. Niestety, w ostatnich trzech latach nikt już nie zdecydował się na pielgrzymkowy ślub. Może to znak zmieniających się czasów?

Z roku na rok niemałe grono wśród pątników stanowią ci, którzy na piesze pielgrzymowanie wyruszyli tuż po swoim ślubie. Pytani, dlaczego to robią, mówią, że to najwspanialsza podróż poślubna, bo chcą najpierw podziękować Bogu i Maryi za to, że dane im było poznać się i pokochać. Oni inaczej mówią o miłości niż bohaterowie kolorowych gazet i gwiazdy telewizyjnych programów.

Mówią o Bogu i modlitwie, odpowiedzialności i wierności.

Bułka z masłem

Jarosław Kazubowski, dziennikarz i fotografik, od samego początku krakowskiej pielgrzymki należał do grona jej organizatorów. Pielgrzymował na Jasną Górę ponad 20 razy. W 1984 r. był porządkowym. Tę pielgrzymkę doskonale pamięta, ponieważ wtedy poznał swoją żonę.

– Była to moja trzecia wędrówka i trzeci dzień drogi, etap z Zadroża do Strzegowej. Gdy weszliśmy do Strzegowej, byłem niesamowicie głodny, zmęczony, chciało mi się pić. Trafiłem do domu przy drodze, gdzie kwaterowała jakaś grupa. Tam zainteresowała się mną –

– Bóg kształtował nas dużo wcześniej, nim nas ze sobą poznał – mówi Dorota i Wiesław Gawlikowie. W tym roku też idą na Jasną Górę

złym porządkowym – pewna dziewczyna o imieniu Dorota, która zaproponowała mi bułkę z masłem. Zaczęliśmy rozmawiać. Od tego dnia szliśmy blisko siebie, choć ona była w grupie medycznej – wspomina.

Ślub wzięli po 5 latach w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Już jako małżeństwo w dalszym ciągu uczestniczyli w organizacji pielgrzymki. Tak było przez kilkanaście lat. – Pielgrzymka nas uformowała, stworzyła całą otoczkę naszego życia. To była zawsze ciężka praca, ale również przeżycie duchowe.

Pamiętam każde słowo

Dorota i Wiesław Gawlikowie też kojarzą swój ślub z pielgrzymką do Częstochowy. Ślub – z piękną strażacką oprawą (on jest strażakiem) – wzięli 1 sierpnia 2009 r. Na pielgrzymkę w podróż poślubną wyruszyli kilka dni później. – Postanowiliśmy uszanować rodzinę i przyjaciół, którzy chcieli z nami świętować sakrament małżeństwa w sposób bardzo tradycyjny i bawić się na naszym weselu. Potrzebą naszych serc było też pójście do Ma-

w drogę!

ryi, by podziękować Jej za opiekę – opowiadają.

– Spotkaliśmy się w 2005 r. w drodze do Częstochowy. To była moja trzecia pielgrzymka. Grupa osób, z którą do tej pory chodziłam na Jasną Górę, nie mogła iść. Podjęłam jednak decyzję, że jest to dla mnie na tyle ważna sprawa, że i tak chcę wyruszyć. Zapisłam się więc do 25. grupy młodzieżowej w czynie nowohuckim – wspomina Dorota. – Nikogo tam nie znałam. W drugim dniu podszedł do mnie Wiesiu, rozmawialiśmy przez 15 minut. On tej rozmowy nie pamięta, a ja każde słowo. Potem miałam śmiałość, żeby podejść do niego i zacząć kolejną rozmowę. Tak się poznawaliśmy, bo do końca pielgrzymki zśliśmy razem. Przez kolejny rok cały czas utrzymywaliśmy ze sobą kontakt. Razem poszliśmy na Błonia, na spotkanie z Benedyktem XVI. Tego roku na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę nie mogłam iść, ale wybraliśmy się do Lichenia i w sanktuarium modliliśmy się o to, żeby miłość, która się w nas rodziła, przetrwała. Maryja wysłuchała naszej prośby i coraz mocniej wiedzieliśmy, że chcemy być razem. Z Lichenia wróciliśmy nie tylko jako przyjaciele, ale jako para, która poważnie myśli o wspólnej przyszłości – opowiada ze wzruszeniem Dorota.

W 2008 r., na pielgrzymce do Częstochowy, zaręczyli się na Górcie Przeprośnej (zgodnie z cichym marzeniem Doroty) i wtedy postanowili, że gdy wezmą ślub, pójdą do Maryi podziękować Jej za to, że ich prowadzi i nad nimi cały czas czuwa. Wiesław do pielgrzymkowej „podróży poślubnej” był od początku przekonany.

– W drodze się poznaliśmy, na pielgrzymce umacniała się nasza miłość, tam się zaręczyliśmy, więc razem postanowiliśmy, że chcemy iść do Maryi podziękować za wszystko. Wszystko to, co mamy, daje nam Bóg, więc nie mogłoby być dobrze, gdybyśmy nie dziękowali Mu i nie ofiarowywali Mu siebie, swojego życia. Podczas ubiegłorocznego

pielgrzymki dziękowałam za swoją żonę i za każdy nasz wspólny dzień – wyjaśnia Wiesław.

Prosto sprzed ołtarza

Anna i Marcin Suderowie wzięli ślub w 2003 roku. To też typowe małżeństwo pielgrzymkowe. Przed ślubem przez 5 lat chodzili na Jasną Górę. Pełnili ważną funkcję – byli animatorami muzycznymi. Gdy podjęli już decyzję o ślubie, zaczęli się zastanawiać, jak on ma wyglądać. Ich pogląd na ten temat był zgodny – nie chcieli, aby cała otoczka ślubu, a konkretnie uczta weselna, przesłoniła to, co dla nich najważniejsze, czyli ślubowanie sobie miłości przed Bogiem. Wymyślili, że ślub odbędzie się w dniu wyjścia pielgrzymki z Myślenic na Jasną Górę, a oni zaraz po Mszy dołączą do grupy pielgrzymów. Rodzice wiedzieli, że oboje są związani z ruchem Światło-Życie, więc nie byli zdziwieni taką decyzją.

– Z perspektywy lat widzimy, że to była bardzo dobra decyzja i miło to wspominamy. Dla nas to były wspólne rekolekcje, gdy byliśmy tylko dla siebie i dla Pana Boga i nic nie było w stanie tego zakłócić. Nasz ślub był w poniedziałek o godz. 8 rano, w dniu wyjścia pielgrzymki z Myślenic. Było kameralne śniadanie w restauracji, a później poszliśmy na szlak pielgrzymi – wspominają Anna i Marcin i dodają, że gdyby mieli jeszcze raz wybierać, to właśnie tak zorganizowaliby swój ślub.

Rozmawiając z tymi, którzy swoje małżeństwo w jakiś sposób związali z pielgrzymowaniem na Jasną Górę, trudno oprzeć się wrażeniu, że upływ czasu nie wypalił w nich tego, co najważniejsze – wzajemnej miłości. I choć życie wielu z nich nie jest usłane płatkami róż, mówią, że są szczęśliwi, bo nauczyli się pokonywać trudności. Może właśnie pielgrzymowanie nauczyło ich, że po deszczu i burzy może być słoneczny dzień. Tym bardziej w to wierzą, że – jak podkreślają – zaufali Bogu i Maryi. ■



– Pielgrzymkowy ślub był dobrą decyzją. Gdyby cofnąć czas, byłoby dokładnie tak samo – zapewniają Ania i Marcin Suderowie

■ R E K L A M A ■

MEDEX
SZNYTERMAN & SYN

TENA

BEZPŁATNY DOWÓZ
PIELUCHOMAJTEK

012 638 64 37

0 694 443 510

Realizujemy zlecenia **NFZ**

www.medex.krakow.pl

Oferujemy również:

- środki pomocnicze - sprzęt ortopedyczny
- wkładki anatomiczne - opatrunki

Zero polityki, dużo kultury

Związek, że hej!

Były urodzinowy tort, dobra zabawa i ważne pytania o przyszłość. Na przykład o to, **jak przyciągnąć młodych do rabczańskiego oddziału Związku Podhalań**, świętującego 80. urodziny.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęła Msza św. w kościele św. Teresy. Liturgii przewodniczył ks. abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski. Hierarcha zaznaczył, że Eucharystia jest wielkim dziękczynieniem za dar istnienia tak prężnej organizacji.

– Umiejmy odpowiednio to wszystko odczytać, popatrzmy na Jezusa i Maryję. Musimy mieć ich zawsze przed oczyma, a wtedy będziemy ludźmi wielkiego honoru. Ludźmi, którzy szanują drugiego człowieka, liczą się z nim, szanują odmienność poglądów, kultur – mówił abp Nowak, który odniósł się też do kwestii wchodzenia członków ZP do polityki. – Nie możemy robić żadnych uników i zachowywać się poprawnie politycznie. Całym swoim sercem każdy z was musi dbać o dobro ojczyzny – wezwał góralski abp Nowak. Mszę św. koncelebrowali kapelani Związku Podhalań.

Goście dopisali

Podczas procesji z darami członkowie ZP złożyli na ołtarzu regionalne produkty. Na uroczystościach obecni byli przedstawiciele oddziałów ZP (m.in. z Czarnego Dunajca), przybyły też pocztę sztandarowe innych organizacji i instytucji. Nie zabrakło parlamentarzystów, władz samorząd-

pod patronatem „Gościa”

wych oraz prezesa i naczelnych władz Związku Podhalań. W rabczańskim amfiteatrze odbyła się dalsza część uroczystości – były występy zespołów regionalnych, okolicznościowe przemówienia i koncert zespołu Lombard. Można było także skosztować regionalnych produktów, kupić koszulkę z logo ZP i wybić okolicznościowe monety. Członkowie związku częstowali gości obiadem i kawałkiem urodzinowego tortu.

Teresa Wójciak, prezes ZP w Rabce, dziękowała władzom miasta oraz parlamentarzystom za dobrą współpracę – ZP uświetnia na co dzień wiele uroczystości przy rabczańskich i okolicznych parafiach.

Oczko w głowie

Przy ZP działa zespół regionalny „Robcusie”. Należy do niego ponad 70 dzieci. – To nasze oczko w głowie – cieszy się T. Wójciak. Jej radość podziela Stanisław Wójciak, kierownik zespołu, i wymienia jego sukcesy – mali góralscy zdobyli niedawno wyróżnienie dla dwóch par tanecznych na Przejazdzie Młodych Toniecników i Śpiwoków w Białym Dunajcu. „Robcusie” występują także poza Podhalem.



ZDJEŃCIA: JAN GĄBIŃSKI

Zespół „Robcusie” to oczko w głowie rabczańskiemu oddziałowi Związku Podhalań. PONIŻEJ: Wśród jubileuszowych gości był ks. abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski

– Dla kuracjuszy nasz region kryje w sobie wiele walorów. Przedstawiamy dla nich kulturę Skalnego Podhala, wystawiamy np. jasełka góralskie – opowiada S. Wójciak. Żeby zespół dobrze przygotować do występu, nie wystarczy tylko jedna próba w ciągu tygodnia. – Zdarza się tak, że spotykamy się na próbach codziennie, czasem trzeba więc zapomnieć o wolnej niedzieli i wypoczynku. Dorobek artystyczny pokazujemy też na różnego rodzaju występach i festiwalach, które zazwyczaj odbywają się w weekendy – mówi S. Wójciak.

Niedawno zespół „Robcusie” koncertował na gorczańskim szczycie Lubań, w ramach akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”.

Do ZP w Rabce należy 200 członków. – Przed nami wiele nowych wyzwań. Musimy się zastanowić, jak przyciągnąć do nas młode pokolenie. Chcemy organizować jeszcze więcej wyjazdów zagranicznych. Tam młodzi będą mieli okazję zaprezentować polską kulturę, a jednocześnie wzbogacą się tradycjami kraju, który będą akurat odwiedzać – twierdzi T. Wójciak.

Jan Gąbiński

Kultura jest jak kwiat



Ks. JAN GACEK

KAPELAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PODHALAN W POLSCE

– Rabczański oddział ZP jest jednym z najstarszych w Polsce. Od samego początku ma sztandar. Tak

leciwy sztandar jest chyba tylko w Poroninie. Uważam, że najważniejszym zadaniem tej organizacji, jak i jej rabczańskiemu oddziałowi, jest podtrzymywanie kultury góralskiej. Jej najgłębsze wartości są zarazem fundamentem do poznawania kultury innych narodów i rozumienia ojczyzny. Na wiosennej łące rosną różne, cudowne kwiaty. Każdy z nich jest inny i o każdym możemy coś powiedzieć. Podobnie jest z człowiekiem osadzonym w pewnej kulturze, ale on zawsze z dumą powie, skąd jest i gdzie wyrastał.

Historia pisana od 1904 roku

Historia ruchu regionalnego zaczęła się w 1904 r. w Zakopanem. Powstał wtedy Związek Góralski, który od 1913 r. wydawał „Gazetę Podhalańską”. Czasopismo w jednym z pierwszych numerów zamieściło obraz z figurą Matki Bożej Ludźmierskiej. W 1921 r. wyłoniła się kolejna regionalna organizacja – Związek Podhalań. W okresie międzywojennym obie organizacje działały pod jednym sztandarem. Czas II wojny światowej spowodował zawieszenie działalności. Po 1945 r. udało się ją przywrócić, ale tylko na 3 lata. W 1975 r. ruch regionalny reaktywowano pod nazwą Związku Góralski Tatrzańskich. Trzy lata później organizacja wróciła do nazwy Związku Podhalań. Organizacja ma kilkanaście oddziałów na całym Podhalu, w Krakowie i Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie. Jednym z kapelanów ZP był ks. prof. Józef Tischner.



Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Kłopoty z niepodległością

Zapowiedź złożenia w zbroczu kopca Piłsudskiego ziemi spod Smoleńska, z miejsca kwietniowej katastrofy, w której zginął kwiat elity Polski niepodległej, wywołała początkowo konsternację. Zastanawiano się, czy śmierć w wypadku komunikacyjnym kwalifikuje się do takiego upamiętnienia. Moim zdaniem – tak! Kopiec Piłsudskiego to nazwa potoczna. Oficjalna nazwa brzmi: „Kopiec Niepodległości”. Śmierć pod Smoleńskiem była zaś symboliczna. W katastrofie zginęli bowiem nie tylko ci, którzy o niepodległość Polski walczyli, na przykład prezydent Ryszard Kaczorowski czy Anna Walentynowicz, ale także ci, którzy tę niepodległość współcześnie umacniali na różnych polach: politycznych, ekonomicznych, kulturalnych, naukowych. „Niepodległość narodowa, jakkolwiek ją prawnie czy figuralnie nazwiemy (...), bywa tym pewniejsza, im silniej w niej tętni wewnętrzna moc twórcza, im więcej się na nią składa bogactwa myślącej i czującej duszy: to są jej źródła (...). Niepodległość buduje się od wewnątrz, a dopiero ochrania od zewnątrz” – stwierdził tworzący w Krakowie słynny polski historyk Władysław Konopczyński. Ci, którzy zginęli pod Smoleńskiem, niewątpliwie tę niepodległość od wewnątrz budowali. ■

Spod Smoleńska na Sowińiec

Bogatsza Mogiła Mogił

Dwa dni przed 96. rocznicą wymarszu z Krakowa na szlak niepodległości Pierwszej Kompanii Kadrowej w kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu zostaną złożone **kolejne ziemie z pól bitewnych, miejsc kaźni** oraz w inny sposób uświęconych polską krwią.

Obok ziem pobranych z 5 cmentarzy legionowych z czasów I wojny światowej, pochodzących z terenów dzisiejszej Białorusi i Litwy, znajdzie się tam też ziemia spod lotniska Siewiernyj. Dzień po katastrofie smoleńskiej pobrał ją Andrzej Fischer, obecny na rocznicowych uroczystościach w Katyniu wiceprzewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Mimo że 96 ofiar tej tragedii nie zginęło na polu walki ani w okupacyjnych kazamatach, podjęto decyzję – z pełną aprobatą ministra obrony narodowej Bogdana Klucha – o potrzebie złożenia tej ziemi w polskiej Mogiłe Mogił. Smoleńska tragedia ściśle wiąże się z tą sprzed 70 lat, bowiem wszyscy pasażerowie prezydenckiego samolotu lecieli oddać hołd polskiemu oficerom, pomordowanym przez NKWD na rozkaz Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników.

W związku z tym, że 10 kwietnia zginęli Prezydent RP (najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych), wiceminister i były minister obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego oraz wielu

pełniących najwyższe funkcje dowódcze generałów i oficerów, a także przedstawiciele instytucji dbających o kultywowanie narodowej pamięci, minister Klich postanowił, że 4 sierpnia uroczystość na Sowińcu zostanie zorganizowana z pełnym ceremoniałem wojskowym, oczywiście przy jego udziale. Zaproszeni zostali również nowo wybrany Prezydent RP, członkowie rodzin ofiar oraz przedstawiciele instytucji, których reprezentanci zginęli w Smoleńsku. Obecne będą też lokalne władze i uczestnicy 45. (a 30. po wznowieniu w 1981 r.) Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców Józefa Piłsudskiego.

Jerzy Bukowski

przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego

Na zboczach opca Piłsudskiego wciąż trafiają kolejne ziemie z miejsc związanych z walką i umacnianiem polskiej niepodległości



KAROL ZIELEŃSKI

Świętujemy dzień Pański!

KONKURS. Przypominamy naszym Czytelnikom o adresowanym do rodzin konkursie „Dzień Pański? Jesteśmy razem!”. Trwać on będzie do 16 sierpnia, a warunkiem wzięcia udziału w losowaniu atrakcyjnych nagród jest zebranie przynajmniej 3 kuponów konkursowych i nadesłanie pracy w formie prezentacji multimedialnej (w formatach: doc, jpg, pdf, pps) na adres: krakow@goscniedzielny.pl lub dostarczenie pracy do naszej siedziby (ul. Wiślna 12). Praca ma być relacją z jednej niedzieli spędzonej w gronie rodziny i musi obejmować cały dzień, z uwzględnieniem Mszy św. Liczyć się będą nie tylko walory artystyczne pracy, ale także pomysły na wspólne spędzenie czasu. Nagrodą za I miejsce jest karnet na basen, saunę, fitness i siłownię w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym w Piekarach k. Krakowa o wartości 600 zł (dla kilku osób) oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, za II miejsce – karnet o wartości 400 zł oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, a za III miejsce – cztery równorzędne nagrody – karnety o wartości 250 zł każdy. Szczegóły na stronie internetowej www.goscniedzielny.pl/konkurs.

PANORAMA PARAFII **pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Łętowni**

Duzi i mali samarytanie

120 osób w Łętowni skorzystało już z trzech edycji **akcji dystrybucji żywności**, przeprowadzonej przez Parafialne Koło Caritas. Jego członkowie wciąż planują nowe inicjatywy.

Zespół przy parafii w Łętowni działa w łączności z Caritas Archidiecezji Krakowskiej. W ramach programu pomocy żywnościowej Unii Europejskiej PEAD w ubiegłym roku została przeprowadzona pierwsza akcja dystrybucji żywności. Członkowie koła uczestniczyli w szkoleniu w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łągiewnikach. – Są bardzo zaangażowani i oddani ważnym sprawom. Docierają do osób, które naprawdę potrzebują pomocy, a nigdy nie wyciągną po nią dłoni – mówi ks. proboszcz Stefan Stypuła. Do koła należy kilkadziesiąt osób w różnym wieku.

Spotkania z osobami starszymi, wspólne kolędowanie, cykliczne



ZDJEŃCA: JAN GĄBIŃSKI

Dokumenty Parafialnego Koła Caritas muszą być bardzo skrupulatnie wypełnione. Dbają o to niezwykle pogodne członkinie koła. PONIŻEJ: wierni w Łętowni modlą się w bardzo ładnym, zabytkowym kościele, wybudowanym w latach 1760–1765. Świątynia leży na Szlaku Architektury Drewnianej Małopolski

odwiedziny i rozmowa – to kolejne inicjatywy, które mają zamiar podjąć członkowie Parafialnego Koła Caritas. Niedawno zostało również zarejestrowane Szkolne Koło Caritas przy tutejszym Zespole Szkół. Patronuje mu Jan Paweł II. – Nasi uczniowie pomagali w dystrybucji paczek żywnościowych. Sami też zbierają w okresie Wielkiego Postu pieniądze, które przeznaczają na miłokajowe prezenty. Gimnazjaliści obejmą opieką uczniów z pierwszej klasy szkoły podstawowej. Najbardziej potrzebującym kupią przybory szkolne – mówi Teresa Wicher, jedna z nauczycieli opiekunów. Chętnie w inicjatywy miejscowego

oddziału Caritas włączają się właściciele sklepów w Łętowni.

Parafianie co roku, w święto Podwyższenia Krzyża (14 września), uczestniczą w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. – Przedstawiciele różnych stanów i środowisk niosą drewniany krzyż na jedno z okolicznych wzgórz. Wierni dają w ten sposób piękne świadectwo wiary – mówi ksiądz proboszcz. Dodaje, że parafianie podczas procesji Bożego Ciała przechodzą co roku inną drogą.

Świątynia w Łętowni to architektoniczna perła, leżąca na szlaku drewnianych zabytków Małopolski. Kościół, dzięki wsparciu gminy, zyskał niedawno iluminację. Wieczorem dom Boży w Łętowni można dostrzec z „zakopianki”. We wnętrzu kościoła uwagę zwracają rokokowa polichromia, renesansowa chrzcielnica i barokowe organy. Z tej parafii pochodzi bł. brat Jan Brunon Zembol, beatyfikowany 13 czerwca 1999 r. przez Jana Pawła II w Warszawie. **Jan Gąbiński**

Zdaniem proboszcza



– Niedawno naszą wspólnotę odwiedził ks. bp Józef Guzek, który udzielił sakramentu bierzmowania

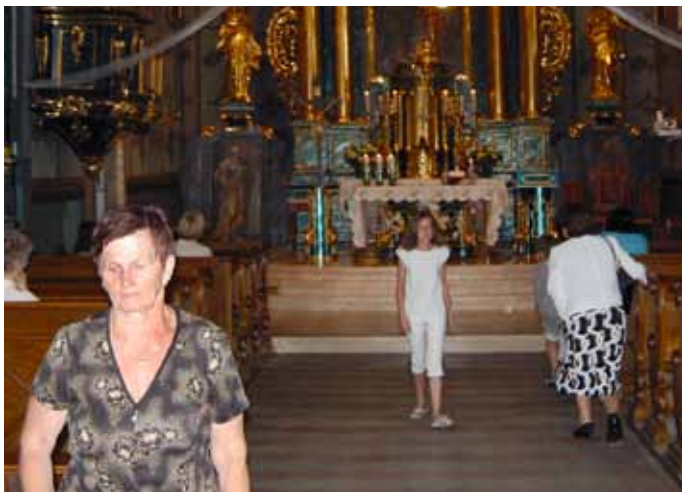
młodzieży z Łętowni. Była też okazja do poświęcenia nowej „drogi procesyjnej” wokół świątyni i parkingu dla ponad 60 samochodów. Ostatnią inwestycję, która kosztowała ponad 300 tys. zł, udało się zrealizować dzięki pomocy i życzliwości władz gminy Jordanów. Parafia przekazała pod nią teren, a gmina zdobyła pieniądze z unijnego programu na zagospodarowanie centrum miejscowości. Udało nam się również wymienić okna w świątyni.

Przed nami prace związane z remontem dachu.

Złożyliśmy już odpowiednią dokumentację i wnioski do konserwatora zabytków o dofinansowanie.

W codziennej pracy duszpasterskiej pomaga mi ks. wikary Dariusz Czapnik, który poprowadzi w Rycerce „Wakacje z Bogiem” dla ministrantów i naszej młodzieży. Cieszę się również z bardzo dobrej współpracy z władzami samorządowymi naszej gminy, miejscowym Zespołem Szkół i – przede wszystkim – z Duszpasterską Radą Parafialną, w której są ludzie z różnych środowisk **Ks. Stefan Stypuła**

Proboszczem parafii w Łętowni jest od 2005 r. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego w 1981 r. w katedrze wawelskiej.



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

6.30, 8.00, 10.00, 16.00

